

Absurd

W Polsce nie ma rosyjskiej propagandy. Przecież to absurd!

30 kwietnia 2025 roku miało miejsce wydarzenie medialne, które bardzo dobrze obrazuje nasze problemy z dostrzeżeniem rosyjskiej propagandy w polskim obiegu. Krzysztof Stanowski zaprosił do Kanału Zero Macieja Maciaka, znanego z ciepłego stosunku do Rosji kandydata w wyborach prezydenckich. Po dwóch minutach rozmowy Stanowski zapytał gościa, czy ten naprawdę szanuje Władimira Putina. Gdy Maciak potwierdził, Stanowski mu podziękował i wyszedł ze studia. Maciak przez chwilę prowadził monolog, nieświadomy, że wyłączono mu mikrofon, po czym również wyszedł. Przez kolejne prawie trzy godziny streamowano puste studio. By dodatkowo z Maciaka zadrwić, pracownicy kanału posadzili za stołem pluszaki. Pod koniec sierpnia ten „wywiad” obejrzano na YouTube prawie 2 miliony razy¹. Podobny zasięg zrobiło na platformie X oświadczenie Stanowskiego. Oznajmił w nim, że nie po to założył Kanał Zero, by dawać platformę do szerzenia rosyjskiej propagandy². Internetowy tłum przyklasnął, a Stanowski zarobił łatwe punkty sławy jako pogromca moskiewskiej dezinformacji. Tymczasem w ciągu trzech tygodni poprzedzających akcję z Maciakiem Stanowski gościł u siebie kolejno: Artura Bartoszewicza³, Grzegorza Brauna⁴ i Marka Wocha⁵. A kilka miesięcy później dodatkowo prorosyjskich Kamratów⁶ oraz wyciągniętego z politycznej piwnicy Stana Tymińskiego⁷.

Grzegorza Brauna przedstawiać nie trzeba. Warto zauważyć, że jego rozmowa ze Stanowskim trwała niemal cztery godziny. Do początku września 2025 roku na YouTube wyświetlono ją prawie 3 miliony razy. Można spokojnie stwierdzić, że wywiad miał istotne przełożenie na wysoki wynik wyborczy Brauna.

Artur Bartoszewicz to ekonomista wykładający w Szkole Głównej Handlowej w Warszawie. Od kilku lat próbował wybić się w niszowych mediach, ale jego gwiazda naprawdę rozbłysła w trakcie ostatniej kampanii prezydenckiej. W internecie bez problemu można znaleźć jego wypowiedzi, które są zbieżne z rosyjską propagandą. Mówił na przykład, że Ukraina jest wobec Polski „hegemonem”, który gardzi noszącymi w klapach ukraińskie flagi polskimi politykami. Twierdzi, że w lutym 2022 roku „zrobiliśmy błąd strategiczny”, gdyż Ukraina „stała przeciwko nam”, a „jej siła w Komisji Europejskiej jest silniejsza niż państwa członkowskiego”⁸. Ukraina ma według Bartoszewicza wobec Polski „tylko i wyłącznie postawę roszczeniową”⁹. Zełenski ma jakoby kilkanaście razy dziennie dzwonić do Donalda Tuska i na niego wrzeszczeć, zresztą tak samo jak wcześniej na Mateusza Morawieckiego. Obu polskich premierów ma straszyć obrazami Buczy, by znowu ich rozegrać¹⁰. W jednym z wywiadów Bartoszewicz stwierdził także, że syreny alarmowe w Ukrainie włączane są „żeby podtrzymać ten naród w ogromnym napięciu”¹¹. Wystąpił także na kanale Leszka Sykulskiego – geopolityka od lat utrzymującego kontakty z rosyjskimi propagandystami, promującego w Polsce myśl geopolityczną Aleksandra Dugina¹² oraz współpracującego ze

1 <https://www.youtube.com/watch?v=8YBWcAUQr3U>.

2 https://x.com/K_Stanowski/status/1917650271095906624.

3 <https://www.youtube.com/live/XV6a9PIb3qU?si=-BwaKb1lv92FAq76>.

4 https://www.youtube.com/live/5nXuRzzGGII?si=_sOA-oMx8fx0B6i7.

5 <https://www.youtube.com/live/hX2KDLu9F9s?si=nQsaHZUkMof8WHGt>.

6 <https://youtu.be/ZAw7ul56izo?si=6xo-o41owfry0HTY>.

7 <https://substack.com/home/post/p-192290224>.

8 <https://www.radiomaryja.pl/informacje/dr-a-bartoszewicz-o-relacjach-polski-z-ukraina-nasi-politycy-na-klapie-od-marynarki-nosza-flagi-obcego-panstwa-po-drugiej-stronie-sa-ci-ktorzy-nami-gardza-ktorzy-uznaja-ze-mozna-nas-wykorzystac>.

9 <https://dorzeczy.pl/opinie/530325/bartoszewicz-ukraina-chce-wykorzystywac-polske.html>.

10 <https://youtu.be/6x6nldtWcJI?si=CWq8F-fMt9lxnlU>.

11 <https://dorzeczy.pl/opinie/542970/bartoszewicz-po-wojnie-Zelenski-bedzie-uchodzaca-z-ukrainy.html>.

znanymi prorosyjskimi politykami¹³. W trakcie wywiadu Bartoszewicz powiedział, że za bardziej prawdopodobną niż z Rosją uważa wojnę Polski z Ukrainą¹⁴. Podkreślam, że wszystkie te wypowiedzi Bartoszewicza miały miejsce, zanim Stanowski zaprosił go do Kanału Zero.

Marek Woch był mniej rozpoznawalny od Bartoszewicza, ale to nie znaczy, że wziął się znikąd. W 2024 roku kandydował do Parlamentu Europejskiego razem z Januszem Korwin-Mikkem i Samuelą Torkowską. Korwina również przedstawiać nie trzeba, choć warto dodać, że jego postawa prorosyjska liczy sobie już dobre kilkadziesiąt lat. Mimo upływających lat, „Krul” nie zmienia stanowiska – niedawno twierdził na przykład, że „Rosja walczy za nas”¹⁵. Z kolei Torkowska to była działaczka Konfederacji. Odkąd odeszła z partii za Korwinem, wielokrotnie podkreślała, że Polska powinna porzucić zachodnie sojusze na rzecz Rosji¹⁶. Ukrainę oczywiście uważa za naszego „wroga”, który nienawisć do Polaków ma „wpisaną w tożsamość”¹⁷. Zapewniała też, że „powitamy Rosjan z otwartymi ramionami i poprosimy o pomoc w denazyfikacji naszego rządu”¹⁸. Stanowskiemu najwidoczniej to nie przeszkadzało, bo jego wywiad z Wochem również trwał prawie dwie i pół godziny.

Co znamienne, już po wyborach Woch wszedł w koalicję z Obozem Wielkiej Polski. Trudno dokonać takiego wyboru przez pomyłkę. OWP to formacja jednoznacznie prorosyjska, by nie rzec kolaborancka. W jej władzach znajdziemy dwóch Dawidów. Dawid Hudziec w 2014 roku pojechał do Doniecka pracować jako „dziennikarz” portalu Novorossia Today. Następnie przez dekadę prowadził rosyjskojęzyczny kanał na Telegramie, przedstawiający wojnę w Ukrainie z perspektywy Kremla. Dawid Berezicki również współpracował z Novorossia Today, za co w 2015 roku został objęty ukraińskimi sankcjami. OWP organizowało demonstracje za rosyjskie pieniądze¹⁹ oraz niszczyło ukraińskie nagrobki w Polsce²⁰. Sojusz Wocha z OWP miał miejsce już po wywiadzie w Kanale Zero. Próżno jednak szukać jakiegokolwiek komentarza Krzysztofa Stanowskiego na ten temat.

Doszło zatem do wymownej sytuacji. Jednego kandydata promującego rosyjski punkt widzenia Stanowski publicznie upokorzył, ale z trzema innymi przeprowadził wyczerpujące wywiady. Twardo oświadczył, że na jego kanale nie ma miejsca na rosyjską propagandę, jednocześnie dając platformę politykom ją rozpowszechniającym. Naturalnie rodzi się pytanie: dlaczego Stanowski to zrobił? Dlaczego postanowił ośmieszyć akurat Maciaka, a nie znacznie popularniejszego Brauna?

To dobrze obrazuje nasz problem z identyfikacją rosyjskiej propagandy w infosferze. W Polsce powszechne jest przekonanie, że rosyjska propaganda oznacza tylko i wyłącznie otwarte wychwalanie Rosji i jej władz. W końcu to właśnie o to spytał Maciaka Stanowski, zanim wyłączył mu mikrofon i wyszedł ze studia. W Polsce oczywiście istnieją formacje i działacze uprawiający taką bezpośrednią propagandę, udostępniający na swoich stronach rosyjską propagandę wojenną. Maciej Maciak jest z pewnością jednym z nich²¹. Przekonanie, że rosyjska propaganda polega tylko na tym oraz że jest to domena kilku łatwych do wskazania palcem influencerów z niszowych kanałów na YouTube, choć satysfakcjonujące psychicznie, jest po prostu błędne. Tak jak największym sukcesem diabła miało być przekonanie człowieka o swoim nieistnieniu, tak rosyjskim jest skuteczne

12 https://geopolityka.net/leszek-sykulski-mysl-geopolityczna-aleksandra-dugina-ebook-do-pobrania-i-audiobook/#google_vignette.

13 <https://oko.press/partia-prorosyjska-w-polsce-sykulski>.

14 <https://youtu.be/hwmam979DfE?si=bcbnmJLsW2VjqPng>.

15 <https://dorzeczy.pl/opinie/934774/korwin-mikke-rosjanie-walcza-za-nas.html>

16 <https://vibez.pl/myimpact/samuella-torkowska-marzy-o-wspolpracy-z-rosja-sprawe-dziwnie-komentuje-tomasz-lis-7037642369301248a>.

17 <https://x.com/SamkaTorkowska/status/1813496204216397946>.

18 <https://x.com/SamkaTorkowska/status/1852610534572429795>.

19 <https://oko.press/kolejne-prorosyjskie-ugrupowanie-marek-woch-oboz-wielkiej-polski>

20 <https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/kraj/1679734,1,skrajnie-prawicowy-oboz-wielkiej-polski-niszczy-ukrainskie-miejsca-pamieci.read>.

21 <https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/kraj/2251595,1,dobrobyt-i-pokoj-wedlug-kandydata-na-prezydenta-wlodelawka-pachnie-kremlowska-narracja.read>.

wmówienie nam, że niczego nam nie wmawiają. Jak mamy z nimi walczyć, skoro odmawiamy przyjęcia do wiadomości, że walka w ogóle trwa?

W sierpniu 2025 roku gościem moim i Roberta Kowalczyka w *Podkaście Dezinformacyjnym* był profesor Adam Leszczyński, jeden z członków komisji ds. badania rosyjskich wpływów. Powiedział nam, że Rosjanie doskonale zdają sobie sprawę z tego, że w Polsce nie ma wielkiej przestrzeni do otwartego wychwalania Rosji. Dlatego rosyjskie ośrodki propagandowe osiągają swoje cele drogą okrężną²². Jego zdanie znajduje potwierdzenie w wydanym w styczniu 2025 roku raporcie rzeczowej komisji. Nawet w krótkim podsumowaniu na rządowej stronie przeczytamy:

Z raportu wynika, że rosyjska narracja, z uwagi na nastawienie polskiego społeczeństwa, nie koncentruje się na promowaniu Rosji. Opiera się natomiast na krytyce i podważaniu zaufania do instytucji i procesów demokratycznych, w tym rządu oraz NATO i Unii Europejskiej, zwiększaniu polaryzacji. Wzbudza niechęć do Ukraińców i innych narodowości, wyznaj i mniejszości²³.

Inaczej mówiąc: zamiast opowiadać bajki, że nad Wołgą panują pokój i dobrobyt, a krowy ciela się dwa razy w roku, Rosjanie faszerują nas przekazem z pozoru dotyczącym czego innego. A my na tej podstawie sami dochodzimy do pożądanych przez Kreml wniosków. I jeszcze myślimy, że to nasze oryginalne przemyślenia. Na tym właśnie polega zarządzanie refleksyjne.

Polskie media wydają się na ten fakt zupełnie ślepe. A przecież wojna kognitywna ma miejsce przede wszystkim w przestrzeni medialnej. To media, przez co należy rozumieć również twórców takich jak Stanowski, powinny być pierwszą barierą, chroniącą Polaków przed rosyjskimi (lub jakimikolwiek innymi) działaniami kognitywnymi. By przekonać się, jak słabo wywiązują się z tego zadania, wystarczy przeprowadzić prosty eksperyment. Jeśli wytypujemy sobie dziesięć znanych nam z nazwy środowisk prorosyjskich lub działaczy, po czym sprawdzimy, jak często są w ogóle wspomniani na największych portalach informacyjnych, otrzymamy bardzo przygnębiający wynik. Okaże się bowiem, że temat środowisk rosyjskich jest w nich właściwie nieobecny. Przeciętny odbiorca mainstreamowych mediów musi aktywnie tej wiedzy szukać, a i wtedy znajdzie ją w formie raczej szczątkowej i rozproszonej. Choć o tym, że Rosja prowadzi z nami informacyjną wojnę, wiadomo od ponad dekady (a na pewno od pełnoskalowej inwazji na Ukrainę w lutym 2022 roku), w wielu redakcjach nie ma nikogo, kto by się nią regularnie zajmował. Ci nieliczni, którzy to robią, są poddawani ostracyzmowi i wyśmiewani jako „niepoważni”. Najwidoczniej „poważni dziennikarze” są w Polsce tak zajęci polityczną młócką, że nie mają czasu zniżać się do takich nieistotnych drobiazgów jak rosyjska wojna informacyjna.

Przeciętny odbiorca jest więc w zasadzie bezbronny. Przykład ze Stanowskim i Maciakiem obrazuje to bardzo wyraźnie. Widz Kanału Zero został przecież zapewniony, że w tym medium rosyjskiej propagandy nie uświadczy. Jednocześnie zawczasu nakarmiono go solidnymi kilkoma godzinami wywiadów z ludźmi zaangażowanymi w jej rozpowszechnianie i osobiście związanymi ze środowiskami jednoznacznie prorosyjskimi.

Niektórzy publicyści widzą tu przestrzeń do przedstawienia się jako jedyni mądrzy w okolicy. I mówią na głos to, co Stanowski przemilczał: że rosyjskiej propagandy w Polsce właściwie nie ma. Zgadzają się łaskawie i w trybie przypuszczającym, że może i coś takiego ma miejsce, ale jest to zjawisko marginalne, bez wpływu na ogólny bieg wydarzeń. Mówimy o kilku łatwych do zidentyfikowania Maciakach, ale to tyle. A że są to śmieszni szaleńcy z obrzeży debaty, w dodatku obdarzeni zerową charyzmą i znikomym poparciem, można ich publicznie upokorzyć lub po prostu zignorować. Ale żeby sugerować, że jakaś licząca się partia mówi językiem Kremla? Żeby jacyś działacze wywodzili się ze środowisk prorosyjskich? Żeby narracje prorosyjskich ekstremistów przenikały do dużych partii? Jakież

²² <https://open.spotify.com/episode/1EI6eRN2c4T9xS4uOxHIPh?si=98C0IO7cSwCGJa6NZ1jUww>.

²³ <https://www.gov.pl/web/sprawiedliwosc/raport-zespołu-ds-dezinformacji-komisji-ds-badania-wplywow-rosyjskich-i-bialoruskich>.

przesuwanie ram dopuszczalnej debaty, zwanych oknem Overtona? Że niby jeden z największych tygodników (*Do Rzeczy*) mówi o Zachodzie niemal kropka w kropkę to, co *Komsomolskaja Prawda*? Że okładowy raport o „ukrainizacji Polski” pisze w nim Marcin Skalski – człowiek od lat działający w środowiskach prorosyjskich²⁴? Że Leszek Sykulski – czołowy prorosyjski geopolityk – był doradcą prezydenta Kaczyńskiego i zasiadał w komisji likwidującej służby specjalne²⁵? Że Blanka Bąkiewicz – córka Roberta Bąkiewicza – jest koordynatorką CitizenGO, a więc organizacji finansowanej przez Małofiejewa²⁶?

I to wszystko w tej nienawidzącej Rosji i Rosjan Polsce? Przecież to absurd! W Polsce po prostu nie ma ku temu warunków, to nie Białoruś. Już dawno wszyscy byśmy o tym wiedzieli. To oznaka paranoi i manii prześladowczej. Zaraz będą szukać ruskich agentów w każdej lodówce i za każdym krzakiem – można szydzić. Albo dopytywać sarkastycznie, czy jak ktoś czterdzieści lat temu był z rodzicami na wczasach na Krymie, to też jest agentem. Polacy kochają takie mądrogłupie pytania, które niczego nie dowodzą.

Gdy takie tematy są podnoszone, w pierwszej kolejności atakuje się ich autorów. Umniejsza się im, wyzywa od szaleńców i szurów, zapewniając ze smutkiem, że pewnie chcą dobrze, ale po prostu puścili poręcz. Przypomina się ich dawne błędy. Zarzuca, że pracują dla liberałów (jeśli krytykują prawicę) lub dla prawicy (jeśli krytykują liberałów). Że są przez kogoś opłacani, że dwadzieścia lat temu byli gdzieś radnymi, że publikowali tam czy ówdzie. Wszystko, co pozwoli ich zaklasyfikować jako nieobiektywnych, realizujących czyjąś agendę. Ich ustalenia zwykle się po prostu ignoruje. Alternatywnie, jeśli przebiją się do szerszej świadomości, wyciąga z nich jakiś najłatwiejszy do wyśmiania detal. Po czym wyśmiewa się całość, autora i wszystkich jemu podobnych. Stanowczo odrzuca się samą ideę, że Rosja mogłaby choćby próbować infiltrować polskie media i duże partie polityczne. Albo że małe partie, które Rosja jak najbardziej infiltruje, z czasem rosną w siłę i są wchłaniane przez te większe. Wystarczy powiedzieć, że to są poważne sprawy dla służb, prokuratury i ośrodków badawczych, a nie dla samowolnych internetowych tropicieli spisków. Oczywiście, gdy prokuratura, służby czy rzeczne ośrodki coś rzeczywiście ustalą, trafia to w medialną próżnię.

Dzięki takiemu postawieniu sprawy żaden prorosyjski propagandysta nie musi odpierać żadnych zarzutów. Żaden polityk nie musi tłumaczyć się z powtarzania kremlowskich spinów czy kontaktów ze środowiskami prorosyjskimi. Jeśli opinia publiczna, zwykle rękami i ustami mało roztargniętych dziennikarzy, odrzuca sam pomysł, że taka propaganda w Polsce funkcjonuje, droga do jej swobodnego rozpowszechniania stoi otworem. Dla Rosjan sukcesem jest nie tylko atak botów na Facebooku, ale także artykuł w dużym medium, w którym znany i szanowany za cięty język autor napisze, że trwa paranoiczna nagonka na rosyjskich agentów wpływu. Po czym wyśmiewa każdego, kto bierze w niej udział. Albo polityk, który wprowadzi zbieżne z rosyjskimi tezy do swojej agendy, myśląc, że są jego własnymi.

Wzruszeniem ramion lub szyderstwem zbywana jest sama idea, że rosyjska propaganda mogła już dawno przeniknąć do centrum. Że często prowadzimy dyskusje w ramach sztucznie nam przez Rosję narzuconych. Że w ogóle istnieje coś takiego jak zarządzanie refleksyjne. Dezinformacja? Jasne, ale co najwyżej na poziomie taktycznym, nie strategicznym. Kto miałby siłę i zasoby na takie wieloletnie operacje? Na pewno nie Rosja.

To chyba najbardziej ponury aspekt całej sprawy. Widzimy, że Rosja używa tych samych narzędzi i narracji w innych krajach i odnosi sukcesy. Znajdujemy ślady jej działania prawie wszędzie tam, gdzie podważana jest zachodnia jedność i system wartości. Widzimy rosyjskie pieniądze i wpływy w kampanii brexitowej, amerykańskich wyborach w 2016 roku, katalońskim ruchu separatystycznym czy w polskiej aferze taśmowej sprzed dekady. Wiemy, że Rosja pomaga partiom realizującym jej interesy i sabotuje te, które uważa za nieprzydatne. Wiemy, że nie cofa się przed realnym wpływaniem na proces wyborczy. A

24 https://www.press.pl/tresc/83319,_do-rzeczy_-wspolpracuje-z-autorem-od-dawna-szerzacym-rosyjska-propagande_-jest-znany-w-srodowisku-ujawniajacym-dezinformacje.

25 https://pl.wikipedia.org/wiki/Leszek_Sykulski.

26 <https://www.facebook.com/MaslakRobert/posts/c%C3%B3rka-b%C4%85kiewicz-blanka-b%C4%85kiewicz-pracuje-za-w-citizen-go-organizacji-finansowan/1266139388437676>.

nawet – jak w przypadku Czarnogóry w roku 2016 – przed próbą siłowej zmiany władzy. Jesteśmy w stanie naszkicować cel, jaki Rosji przyświeca. Rosja zresztą mówi o nim wprost. I to od lat.

A mimo to zamykamy na to oczy. Zachowujemy się jak zaczarowani. Przewracamy się już na pierwszej przeszkodzie. Nasze media nie wywiązują się ze swojej podstawowej powinności, jaką jest rzetelne rozpoznanie istniejącego problemu. Nasze państwo dopiero w 2025 roku w ogóle podjęło próbę zagregowania wiedzy na ten temat, powołując wspomnianą już komisję²⁷. Nasi politycy albo temat ignorują, albo dezawuuują go w politycznej wojnie na wyniszczenie.

Dramat nie polega tylko na tym, że Rosja narzuca nam tę czy ową narrację, ale na tym, że sami sobie wmawiamy, że tego nie robi. Że właściwie to Rosji tu nie ma.

²⁷ <https://www.gov.pl/web/sprawiedliwosc/raport-zespolu-ds-dezinformacji-komisji-ds-badania-wplywow-rosyjskich-i-bialoruskich>.